CZĘŚĆ XXXVII — № 37. ROK 19 — (1848.)

TYGODNIK
PETERSBURSKI.
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena: *Roczna* w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli, *Półroczna* 8 rubl srebrem.

WTOREK, $\frac{18}{30}$ MAJA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{17}{29}$ *Maja.*

Przez Reskrypta Cesarskie najłaskawiej mianowani kawalerami orderów: Orła Białego, 10 Kwietnia, Vice-prezes Kantoru Dworu w Moskwie, Marszałek Dworu baron *de Bode* — Św. Włodzimierza 2 klassy, 11 Kwietnia: Podolski Gubernijalny Marszałek, Radzca Tajny hrabia *Przezdziecki*, Naczelnik 4 Okręgu Korpusu Żandarmów, Jenerał-major hrabia *Buxhewden*, Dyrektor Departamentu służby ogólnej (Общихъ дѣлъ) Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Rzeczywisty Radzca Stanu *von Pohl;* Jenerałowie - porucznicy: Dyrektor Alexandrowskiego Korpusu Kadetów *Chatow*, Członkowie Rady Głównego Zarządu Dróg Kommunikacyj i Gmachów Publicznych *Diewiatnin* i *Gottmann*, i zawiadujący lasami okrętowemi okręgów Niższej Wołgi i Północnego *Parensow* — Św. Anny 1 klassy z koroną, Dowodzca 1 uczebnej brygady karabinijerów, Jenerał-major *Bibikow 3* i Członek Rady Departamentu Prowiantskiego Ministerstwa Wojny od Kontroli Państwa, Rzecz. Radzca Stanu Szambelan *Szachmatow*.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 22 Maja.

Na zasadzie rozkazu JO. Xięcia Namiestnika z d. 15 (27) Kwietnia r. b. polecono: a) aby wszyscy cudzoziemcy, których paszporta w czasie na jaki służyły wyexpirowały, a którzy w kraju tutejszym nadal pozostać pragną, zgłaszali się z prośbami o ich przedłużenie, po gubernjach, do Gubernatorów Cywilnych, w mieście Warszawie zaś do Ober-Policmajstra; b) aby tak Gubernatorowie Cywilni, jako-też Ober Policmajster miasta Warszawy, cudzoziemcom w takiém położeniu będącym, udzielali pozwolenia dalszego pobytu, nie dłużej jak na rok jeden i nie wprzód, aż nastąpi przekonanie, że cudzoziemiec, pod każdym względem prowadzi się dobrze, i jeżeli rzemieślnik lub profesjonista, że zajmuje się bez przerwy swém właściwém zatrudnieniem; c) aby dozwolenia podobne po upływie roku, nie inaczej jak na tych samych warunkach przedłużane były; d) aby o udzieleniu rzeczonych pozwoleń tym cudzoziemcom, którzy mają tu swoich konsulów, tychże konsulów dla ich użytku zawiadómić.

— Z mocy rozporządzenia władzy wyższej, na zasadzie art. 340 i 341 Kodexu karnego, zajęte być mają na rzecz Skarbu fundusze i majątek, należące do niżej wymienionych osób, a mianowicie: 1) Stanisława Chełmskiego, dziedzica dóbr Łukomia i Napoleona Otockiego, właściciela dóbr Pietrzykowo, obywateli pow. Konińskiego; 2) Antoniego Dobrowolskiego, patrona trybunału cywilnego gub. Augustowskiej, i 3) Hipolita Meklemburga, rodem z miasta Kazimierza.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA.

Londyn, 16 Maja. Wczora, w Izbie Niższej P. Labouchère rozwijał plan Ministeryalny w przedmiocie reformy prawodawstwa istnącego o żegludze. Prawo przewozu z portu do portu, czyli prawo *kabotażu*, będzie zachowane dla bandery narodowej, ale z żeglugi okrętów cudzoziemskich zdjęte zostaną pęta, które dotąd, ze stanu obecnego prawodawstwa, na niej ciężą. Pojutrze Pierwszy Minister

lord John Russell naznaczy dzień, kiedy mają się wszcząć rozprawy nad tym wielkiej wagi przedmiotem.

— Zapewniają że z porady swych Ministrów Królowa Jmć, w końcu Lipca lub pierwszych dni Sierpnia, uda się do Dublinu i zabawi dni dziesięć w różnych miejscowościach Irlandyi, poczém uda się do Szkocyi. Królowej towarzyszyć będzie J. K. W. Xiążę Albert i troje z Królewskich dzieci.

— Lord-Kanclerz Irlandyi złożył Pana Smith O'Brien z urzędu Sędzi Pokoju.

— Wielka liczba robotników pracuje w tej chwili nad postawieniem w stanie obronnym bateryj nadbrzeżnych w Newhaven i Seaport, dokąd już przywieziono działa wielkiego kalibru.

— Było głoszono że P. Guizot zamierza otworzyć publiczny kurs historyi. Zakład popularny w Liverpool udawał się do niego wzywając do dania kilku lekcyj publicznych; ale P. Guizot odpowiedział, że nie ma zamiaru otwierania żadnego kursu.

— Podług gazety *Daily News* ostatnie widzenie się sira Roberta Peel z Królową ma związek z bliską zmianą Gabinetu. Zacny baronet ma znowu stanąć na czele Rządu którego hasłem będzie co największe rozwinięcie swobod już przyjętych, a szczególniej radykalna reforma finansowa.

— Dwa okręty przeznaczone na odszukanie sira Johna Franklina na północnym Oceanie udały się już w podróż. Są one zaopatrzone w nadzwyczajną ilość żywności i w małe machiny parowe do użycia w szalupach. 26 Maja skończy się trzy lata od dnia kiedy nieustraszony żeglarz opuścił brzegi Anglii.

FRANCYA.

Paryż, 16 Maja. Wszystkie gazety napełnione są szczegółami o wypadkach dnia wczorajszego, które skończyły się na stanowczej porażce partyi exaltowanych demagogów. Oto są niektóre z tych szczegołów.

Kiedy Huber obwołał Zgromadzenie Narodowe za rozpuszczone, klubiści wyrugowali z sali prawie wszystkich członków. Ale podczas kiedy członkowie nowo-okrzyknionego Rządu tymczasowego (lub raczej Rządów, albowiem kilka czy kilkanaście rozmaitych spisów obwołano), udali się na Ratusz, nadciągnęły gwardye Narodowe i otoczyły pałac posiedzeń, dwa bataljony weszły do sali i wypędziły klubistów. Jednoczasowie przybyli do sali Zgromadzenia Narodowego, gdzie już reprezentanci byli się na nowo zebrali, członkowie Kommisyi Wykonawczej i P. de Lamartine, wszedłszy na mównicę, wniosł, iżby uchwalone było podziękowanie gwardyi narodowej w imieniu Ojczyzny, co przyjęto z głośnemi okrzykami, poczém oświadczywszy że miejsce Kommisyi nie jest teraz na Zgromadzeniu Narodowém, ale tam gdzie jest niebezpieczeństwo, P. de Lamartine udał się z P. Ledru-Rollin konno na Ratusz, wśród radośnych okrzyków ludu, na czele 2 legii gwardyi narodowej i tam zaaresztował członków samozwanego Rządu rewolucyjnego. W tejże chwili mianowany był P. Klemens Thomas, pułkownik gwardyi narodowej, redaktor gazety *National*, wodzem naczelnym Gwardyi Narodowej na miejsce jenerała Courtais, który od początku wypadków dnia wczorajszego okazał się należącym do spisku demagogów.

O godzinie 7 wieczorem posiedzenie Zgromadzenia Narodowego zostało na nowo otwarte pod przewodnictwem Vice-Prezesa P. Corbon. Zgromadzenie ogłosiło się nieustającém (en permanence) i na wniosek Prokuratora jeneralnego P. Portalis oddało pod sąd trzech swoich członków: jenerała Courtais, Barbès i Albert. Tu wepchnięty został do sali przez gwardyaków narodowych Ludwik Blanc; blady, zmęczony, obdarty, wszedł on na mownicę i protestował się że nie należał do niczego i że nawet był zawsze przeciwnym temu co zaszło. Gdy potwierdzał to słowem honoru, mowa jego zagłuszona była okrzykami, iż po dzisiejszych wypadkach nikt jego słowu honoru nie wierzy. P. Marrast (Mer Paryża) opowiedział, że członkowie nieprawnego Rządu siłą wdarli się na Ratusz i gdy się kłócili z sobą o posady jakie każdy z nich zajmie, weszła gwardya Narodowa i ich aresztowała, prócz P. Raspail, który uciekł był do swego mieszkania i tam poźniej wzięty. Członek Rządu P. Garnier Pagès oświadczył, że od samego rana dane były rozkazy dla zebrania siły zbrojnej celem zapobieżeuia bezprawiom, ale wodz naczelny gwardyi narodowej Courtais utaił te rozkazy. Wtedy dopiero, kiedy już klubiści wpadli na salę Zgromadzenia Narodowego, on, Garnier Pagès i P. Arago, udali się do pałacu Luxemburgskiego, gdzie zasiada Kommisya Wykonawcza i ztamtąd posłali nowy rozkaz do gwardyi Narodowej, która tak gorliwie i szczęśliwie odwróciła skutki zdrady.

— Prefekt Policyi Caussidière jest mocno skompromittowany w ostatnich wypadkach.

— Jenerał Faucher, dowodzca 1 dywizyi wojskowej, mianowany został wodzem naczelnym całej siły zbrojnej znajdującej się w tej chwili w Paryżu.

— Dzisiejszy Monitor urzędowy zawiera rozkaz Ministra Spraw Wewnętrznych, którym wszyscy Komisarze jeneralni po Departamentach zostają odwołani od dnia 18 Maja.

— Donoszą z Boulogne, że tam odebrano rozkaz postawienia całego wybrzeża na stopie obronnej i opatrzenia w działu wszystkich fortów oddzielnych.

— W Paryżu w tej chwili formuje się 5 szwadronów gwardyi narodowej konnej.

Paryż, 17 Maja. Dzień wczorajszy przeszedł spokojnie, a dziś rano, o godzinie 8, Minister Spraw Wewnętrznych rozesłał przez telegraf następny okolnik do Komisarzów Departamentowych:

«Spokojność na chwilę zakłócona w dniu przedwczorajszym, przywrócona jest w całym Paryżu, gdzie najlepszy panuje. Obywatel Caussidière wziął dymisyą. Gwar-

dya Narodowa zajmuje hotel Prefektury Policyi. Ufność powraca, fondy znacznie się podniosły.»

— Na wczorajszém posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego liczne pytania były zadawane Prefektowi policyi P. Caussidiere. Z objaśnień jego i Członków Rządu wynika przekonanie, że z obustron było wiele wahania się, wiele przejść od energii do słabości i zwątpienia.

Na wniosek P. Billault Zgromadzenie uchwaliło odesłanie do rozmaitych Komitetów trzech złożonych przez niego projektów Dekretów, w przedmiocie: 1) Przedstawienia wykazu szczegółowego o stanie finansowym Francyi; 2.) Ułożenia planu ogólnego organizacyi pracy. 3.) Postanowienia praw karnych za wszelkie targnienie się na swobodę Zgromadzenia Narodowego.

Reszta posiedzenia była poświęcona rozprawom nad Regulaminem Izby.

Na początku posiedzenia P. Garnier Pagès oznajmił, iż zamknięte zostały kluby: Praw Człowieka, i Blanqui, że Barbès, Blanqui, Albert, Quentin, Raisant (komendant pałacu Luxemburgskiego) przewiezieni do więzienia Vincennes, Raspail i Huber zatrzymani w pałacu Luxemburg, Saisset, podszef Sztabu Gwardyi Narodowej uwięziony i nakoniec, że do Paryża przywołane zostały pułki kwaterujące w pobliskich miejscowościach.

— Na Giełdzie 16 Maja: renty 5 procentowe 70 fr. 3 procentowe 47 fr. 25 cent. Akcye Banku Francuzkiego 1,375 fr.

— Po zatrzymaniu w d. 15 b. m. P. Sobrier, redaktora gazety *Commune de Paris*, jednego z najczynniejszych agentów powstania, oddział gwardyi narodowej udał się do biura tej gazety, gdzie zastał kilku ludzi zajętych paleniem papierów. Jeden z nich, za wejściem żołnierzy, wziął był do gęby papier który miał w ręku, lecz natychmiast schwycony za gardło musiał go wyzionąć; była to lista spiskowych. Poszukiwania dopełnione w tym lokalu odkryły skład 600 strzelb powiększej części nabitych i beczkę prochu. W mieszkaniu Blanqui również znaleziono składy broni i ładunków.

— Rozmaite gazety umieściły odezwy podpisane przez wielką liczbę gwardyaków narodowych, opisujące zdradzieckie postępowanie jenerała Courtais. W jednej z nich czytamy: «Napad na Zgromadzenie Narodowe dokonany został z wyraźnego spółdziałania jenerała Courtais. Damy na to niezaprzeczone dowody, my, gwardyacy 10 legii, którzyśmy wespół z gwardyą ruchomą, przywrócili Reprezentantów ludu na ich miejsca. Jenerał, na którego zewsząd krzyczano: «Precz ze zdrajcą» dał znak że chce mówić, i wykrzyknął: «W imię Ludu rozkazuję gwardyi narodowej opuścić salę.» Jeden gwardyak zawołał: «Jenerale gwardyi narodowej, przestałeś nim być; jesteś zdrajcą, w imieniu Ludu ja cię degraduję» to mówiąc zerwał mu szlify, podczas kiedy inny wydarł szpadę. Tak odarty, został wyrzucony ze Zgromadzenia wśród okrzyków: «Precz Zdrajco! Gwardyacy rozdzielili pomiędzy siebie szczątki szlif niegodziwego jenerała.»

— Wpośród gwardyj narodowych które nadbiegły były w pełnym komplecie z okolic Paryża na pierwsze hasło o powstaniu, dało się widzieć mnóstwo robotników, w ubiorze roboczym, przybyłych też z okolic miasta, którzy krzyczeli z największą energiją: Precz z komunistami!

— 15 Maja wieczorem pięciu ludzi usiłowali na placu du Caire przylepić proklamacyą nowego Rządu tymczasowego. Pospólstwo rzuciło się na nich z zajaołością i byłoby ich rozerwało, jeżeliby nie nadbiegli gwardyacy narodowi, którzy odprowadzili winowajców do więzienia.

— Po uwięzieniu na Ratuszu członków Rządu rewolucyjnego, znaleziona została w izbie gdzie się byli zebrali, następna lista osób, pisana kredą na czarnej desce: Piotr Leroux, Barbès, Blanqui, Cabet, Proudhon, Ludwik Blanc, Albert, Ledru Rollin, Huber, Raspail. Lista ta została złożona przez kilku oficerów gwardyi Narodowej w Kwesturze Zgromadzenia narodowego.

Prócz członków Rządu tymczasowego, gwardya narodowa aresztowała na Ratuszu w dniu powstania przeszło 60 osób. Nikt z nich nie stawił żadnego oporu, mimo to iż przy wielu znaleziono pistolety i puginały.

AUSTRYA.

Wiedeń, *16 Maja*. Baron Dölhoff, deputowany na sejmie prowincyonalnym Niższej Austryi, mianowany został Ministrem handlu, rolnictwa i przemysłu, a Radzca aulicki Baumgartner, Ministrem Prac publicznych.

— Z samych gazet włoskich daje się widzieć, że ostatnia bitwa była nader krwawa. Piemontczycy podają liczbę swoich ranionych na 659.

— Gazeta wychodząca w Grätz donosi, że Inspektor Poczt w Weronie, przekonany o pośrednictwo w korrespondencyi tajnej brata swego, niegdyś urzędnika Gabinetu depeszy cyfrowanych, z Królem Sardyńskim, został rozstrzelany z rozkazu feldmarszała Radeckiego.

— Piszą z Pragi, z dnia 8 Maja: «Poruszenie słowiańskie Czechów już się zaczęło. Trzechset młodych exaltowanych ludzi uzbroiło się i urządziło w korpus, jak za czasów Żyszki. Czekają tylko na hasło Komitetu Narodowego żeby zacząć działać. Schodzą się w Muzeum; 100 z nich są zawsze obecni; czuwają nad wszelkiém poruszeniem niemieckiém i starają się je stłumić. Podobne korpusa uorganizowane są w Tavor i Neuhaus. W Czechach właściwych obliczają takich korpusów na 20,000. Czechy będą się zbrojno opierali wyborom na Zgromadzenie narodowe niemieckie. Niemcy boją się odnowienia wojny Hussytów. Zdaje się rzeczą pewną, że wybory nie dójdą do skutku i odbędą się tylko w cyrkułach czysto-niemieckich. Emisaryusze czescy rozjechali się w różnych kierunkach dla działania na wszystkie plemiona słowiańskie, nawet Wendów w Saxonii. Par-

lament Czeski będzie się składał z 574 członków z których 196 z dawnych krajów.»

Wiedeń, 18 Maja. Wczora wieczorem Cesarz i Cesarzowa Ichmość, wraz z Arcyxięciem Franciszkiem Karolem, Arcyxiężną jego małżonką i trzema xiążętami, wyjechali do Inspruck. Ministrowie ogłaszają że posłali w nocy Dowodzcę gwardyi narodowej hrabię Hoyos dla uproszenia Jego Cesarskiej Mości iżby wrócił do swojej stolicy lub objaśnił powody dla których powrot byłby niepodobnym, a to celem uspokojenia mieszkańców. Hrabia Wilczek posłany został z takąż prośbą do Arcyxięcia.

Wyjazd Cerski wprawił całą ludność Wiedeńską w największe poruszenie, ale ta ludność jednomyślnie oświadczyła się za Cesarzem i za utrzymaniem Monarchii konstytucyjnej. Dwaj nierozsądni młodzi ludzie chcieli skorzystać z poruszenia dla obwołania na przedmieściu Rzeczypospolitej, ale lud wpadł na nich i byłby ich powiesił, jeśliby gwardya narodowa niezdołała ich wydrzeć mu z rąk i odprowadzić do więzienia.

— Gazeta Augsburgska donosi podług wiadomości z Triestu 13 Maja, że Austryacy opanowali Trewizę i Vicenza. Nie odebrano jeszcze urzędowych raportów, ale ta wiadomość dana jest jako pewna.

Agram, 2 Maja. Rada municypalna tutejsza postanowiła odsyłać nieotwierane depesze które będą jej przysyłane od Ministerstwa Węgierskiego.

— Prawo wojenne ogłoszone zostało w Kroacyi i Esklawonii.

WŁOCHY.

Rzym. Manifest Ojca św. z d. 1 Maja napisany jest w czułych ale razem i energicznych wyrazach. Papież oświadcza cały swój wstręt do wojny włoskiej, ale gdy część jego poddanych, mimo jego ojcowskich upomnień wdała się w tę wojnę, on, jako Głowa Kościoła i jako Monarcha, przedsięwziął środki ku zapewnieniu bezpieczeństwa ich osób(*). Następnie, zwracając mowę do burzycieli którzy w samym Rzymie usiłują wzniecić krwawe zaburzenia, Ojciec św. gromi ich następnemi słowy: «Zawsześmy się brzydzili wstrząśnieniem, które przechodzi w czyny gwałtowne, które, nie szanując nawet osób, depce wszelkie prawo, które usiłuje, (Wielki Boże, zgroza serce nam ściska), zbroczyć ulice stolicy świata katolickiego krwią osób czcigodnych, ofiar niewinnych, wydanych na pastwę wyuzdanym namiętnościom ludzi niezdolnych usłuchać głosu rozsądku. I takaż to będzie nagroda jakiej miał prawo oczekiwać Najwyższy Pasterz za mnogie dowody miłości swojej ku ludowi! O ludu mój, cożem ci zawinił! *(O popule meus, quid feci tibi!)* Alboż nie widzą ci nieszczęśni, że niemówiąc już o bezprawiu ogromném które popełniają, o zgorszeniu niewymownem jakie dają światu całemu, hańbią nadto tę samą sprawę, którą popierają wydając Rzym, Państwo i całą Italiją na szereg klęsk nieskończonych? I w takim razie, lub innych podobnych, (od czego oby nas Bóg zachował!) władza duchowna. którą nam Bóg powierzył, miałażby w ręku naszém pozostać nieczynną? Niech wszyscy wiedzą raz na zawsze, że czujemy całą wielkość naszego stanowiska i całą moc władzy naszej.

«O Panie, ocal Rzym, Twój Rzym, od tak wielkiej klęski, oświeć tych co nie chcą słuchać głosu Twojego Namiestnika, sprowadź ich wszystkich na lepszą drogę, ażeby ulegając temu który niemi rządzi, pędzili mniej smutne dni swoje w pełnieniu obowiązków dobrego chrześcianina, obowiązków, bez wykonania których, niepodobna być ani dobrym poddanym, ani dobrym obywatelem.»

Datum Romae, apud Sanctam Mariam majorem, die primi Mai MDCCCXLVIII, Pontificatus Nostri anno secundo.

PIUS PP. IX.

— Nowe Ministerstwo ogłosiło swój programmat, który to ma szczególnego, że przez nikogo nie jest podpisany. Zapowiedziano w nim że Gabinet będzie szedł dalej w kierunku swobody, porządku i patryotyzmu, jaki był przyjęty przez jego poprzedników i że nieprzestanie pracować nad wyratowaniem ludu z przepaści nędzy, ciemnoty i poniżenia, w jakiej był pogrążony.

— Gazeta Piemontska twierdzi, że Papież pisał do Cesarza Austryackiego ofiarując swoje pośrednictwo, ale nieinaczej, jak pod warunkiem że wojska Austryackie opuszczą natychmiast Włochy.

Sardynija. Parlament Piemontski otwarty został uroczyście 8 Maja w Turynie przez Xięcia Eugeniusza Sabaudzkiego, Namiestnika Królewskiego pod nieobecność J. K. Mości.

W mowie swojej Xiążę, zwróciwszy uwagę na okoliczności wśród których Parlament się zbiera, zapowiada, że Izbom złożone będą projekta praw o Radzie Stanu, o instytucyach municypalnych i prowincyonalnych, które mają być postawione w zgodzie z instytucyami politycznemi, o zakładach wychowania, i t. d. Nadto J. K. W. oznajmił o zamierzanej rewizyi całego prawodawstwa, procedury i organizacyi sądowej.

We względzie właściwie politycznym, mowa ta oddycha życzeniami i nadzieją spojenia w jednę całość wszystkich części Italii.

— Gazeta Piemontska pisze, że, sądząc z objaśnień zażądanych od Rządu Francuzkiego przez Posła Sardyńskiego w Paryżu, pogłoska o wkroczeniu Armii francuzkiej do Włoch okazuje się nieuzasadnioną.

(*) Ten ustęp ma na celu zaprzeczenie rosścianej pogłosce, jakoby poddani Rzymscy, którzy się dostają do niewoli Austryackiej, nie są traktowani jako jeńcy wojenni, ale wieszani, a to dla tego, że wojna między Państwem Papiezkiém i Austryą nie była wypowiedziana.

HISZPANIJA.

Madryt, *9 Maja*. Hotele posłów Belgijskiego i Duńskiego były rewidowane przez władzę policyjną; szukano P. Salamenca, który miał się w jednym z nich ukrywać; wszakże nieznaleziono go. Słychać że P. Olozaga został zaaresztowany w jedném z miast prowincyonalnych, do którego się był schronił.

— Wczora pułk d'Espana, który w części należał do ostatniego powstania został rozbrojony i żołnierze rozdzieleni po innych pułkach.

— W skutek ogłoszonego dekretu Rządowego że za każdy artykuł podbudzający do buntu lub podający Rząd w nienawiść wydawca gazety będzie kurany śmiercią, wszystkie gazety partyi postępowej, czyli tak zwanej progressistowskiej, przestały wychodzić.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

FRANKFURT, *19 Maja*. Wczora, o godz. 4 po południu odbyło się otwarcie Zgromadzenia Narodowego. Deputowani udali się z sali Cesarzów (Römer) do Kościoła Św. Pawła, gdzie Prezydujący z wieku, miał krótką przemowę. Odczytano list powinszowania odebrany od Sejmu Niemieckiego, poczém Zgromadzenie przyjęło tymczasowo projekt Regulaminu i mianowało Kommisyą do jego roztrząśnienia.

Dziś Zgromadzenie wybrało Prezesem tymczasowym barona Henryka de Gagern, Vice-prezesem tymcz. Pana Soiron i urządziła biura do roztrząśnienia ważności wyboru każdego z Członków.

— Hrabia Colloredo Wallsee, Prezes Sejmu Niemieckiego, na własne żądanie został uwolniony od tej godności i od urzędu Posła Austryackiego na Sejm; na miejsce jego mianowany P. Schmerling, Radzca Najwyższego Trybunału appelacyjnego Niższej Austryi.

BERLIN, *22 Maja*. 18 b. m. jenerał Wrangel nałożył na Jutlandyą kontrybucyą od 2 miljonów species na zabezpieczenie własności skonfiskowanych przez Duńczyków na marynarce kupieckiej niemieckiej.

— Donoszą z Rendsburga, że w skutek oświadczenia Rządu Szwedzkiego, jenerał Wrangel gruntując się na postanowieniu Sejmu Niemieckiego z dnia 15 Kwietnia b. r. zażądał postawienia na stopie ruchomej niezwłocznie kontyngensów kompletnych 10-go korpusu Armii federalnej.

— Rząd tymczasowy Schleswig-Holsteiński opuścił Rendsburg i 17 Maja wrócił do Schleswig.

WIEDEŃ, *19 Maja*. Gazeta urzędowa dzisiejsza zawiera proklamacyą z dnia wczorajszego, w której Ministrowie w imieniu mieszkańców Stolicy i całego narodu oświadczają wierność swoją dla Cesarza i dla Monarchii Konstytucyjnej. To oświadczenie spowodowane było artykułem umieszczonym przedtém w części nieurzędowej tejże gazety, w którym powiedziano, że «ostatni dzień obecności Cesarza w «Wiedniu, będzie pierwszym dniem Rzeczypospolitej Austryackiej.»

— Rada Aulicka Wojenna została rozwiązana i cały zarząd Wojny, we wszystkich swych rozgałęzieniach skoncentrowany w Ministerstwie tegoż nazwania, z podziałem takowego na trzy części oddzielne: właściwego Biura Wojny, Sekcyi polityczno-ekonomicznej i Sekcyi Sądowej.

PARYŻ, *18 Maja*. Rozbrojenie przez gwardyą narodową rozmaitych oddziałów zbrojnych, uazwanych Strażą Republikantską, Góralami, (montagnards) i t. p. dokonane zostało spokojnie i prawie bez oporu. Zgromadzenie Narodowe obraduje pod strażą gwardyi narodowej Paryskiej, do której przyłączyły się oddziały takiejże gwardyi, nadeszłe z prowincyj na pierwszą wiadomość o zamachu 15 Kwietnia.

Posiedzenie wczorajsze po większej części było poświęcone wyborowi przez głosowanie tajne Członków Kommisyi do ułożenia Konstytucyi. Obliczanie głosów przerwane było rozmaitemi poselstwami od Rządu. P. Recurt, Minister Spraw Wewnętrznych wniosł projekt zapobieżenia zawiązywaniu się wszelkich stowarzyszeń, zgromadzeń i schadzek zbrojnych, oraz projekt wyroku skazującego na wygnanie Rodzinę Ludwika-Filippa. P. Crémieux, Minister Sprawiedliwości podał wniosek o pewném rozszerzeniu władzy Kommisyi Wykonawczej, P. Duclerc, Minister Skarbu żądał zabrania na Skarb dróg żelaznych, a P. Trélat, Minister Prac publicznych, udzielenia trzech miljonów franków na rzecz warsztatów narodowych. Wszystkie te projekta, po niejakich rozprawach, uznane były za niecierpiące zwłoki.

P. Recurt następnie oznajmił Zgromadzeniu o dwóch ważnych rozporządzeniach Kommisyi Wykonawczej: P. Trouvé Chauvel, Członek Zgromadzenia, mianowany został Prefektem Policyi na miejsce P. Caussidière, który wziął dymisyą; Ministrem Wojny mianowany jenerał Cavaignac. Ta ostatnia wiadomość mile została od Zgromadzenia przyjętą.

Posiedzenie miało już być zamknięte (o 10 godzinie wieczorem), kiedy Prezes obwieścił o wypadku głosowania na Członków Kommisyi Konstytucyjnej. Sześciu tylko otrzymali większość konieczną (majorité absolue); są to PP. de Cormenin, Marrast, Lamennais, Vavin, de Tocqueville i Dufaure.

— Dany został rozkaz uzbrojenia na stopę wojenną fortów oddzielnych, otaczających Paryż.

— Ani Blanqui, ani Huber, ani Thoré nie zostali dotąd aresztowani, jak było doniesiono; dwaj pierwsi są pilnie szukani po mieście.

— Bursa 18 Maja: 5-procentowe 71 fr. 25 cent. 3-proc. 47 fran. 50 centimów.

LONDYN, *17 Maja.* Wczora w Izbie Lordów, na pytanie Lorda Londonderry, margrabia Lansdowne oświadczył, że Gabinet niemyśli naganić postępowania Pana Bulwer, posła w Madrycie.

HISZPANIJA. *Madryt, 13 Maja.* Wydany został wyrok mianujący Kommisyą, mającą się zająć wespół z Ministrem Skarbu urządzeniem długu narodowego.

— Ustanowiona została Dyrekcya jeneralna Policyi.

— J. K. W. Infanta Luiza i jej małżonek Xiążę de Montpensier przybyli 8 b. m. do Sewilli.

NEAPOL. Rząd tymczasowy w Palermo przyjął zawieszenie broni zawarte z Messyną, Syrakuzą i wschodniem wybrzeżem; wszyscy ztąd wnoszą, że rozterki Neapolu z Sycyliją wprędce dadzą się załatwić drogą pokoju.

RZYM, *8 Maja.* Wiadomości z prowincyj są zaspakajające; Minister Policyi Galetti udał się w głąb kraju dla ukojenia umysłów.

— Siedmiu Kardynałowie schronili się do Kwirinalu.

— Jedna gazeta doniosła że Poseł Austryacki odebrał był pasporta na wyjazd; ta wiadomość nie potwierdziła się, wszakże odjazd tego dyplomaty zdaje się być rzeczą pewną; miejsce jego będzie zastąpione przez P. Ohms, Radzcę poselstwa.

(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.)

LITERATURA.

ZAMEK KRAKOWSKI,

ROMANS HISTORYCZNY.

PRZEZ

AUTORA "LISTOPADA."

TOM II.

X.

(Dokończenie.)

(Patrz № 35.)

Pan Ezechiel schował się między szlachtę; a Pan Kaźmierz tak zakończył:

"Skończyłem rzecz moją, Miłościwy Królu. Dowiodłem, że urodzony Samuel, ani nastawał na życie lub zdrowie Wielmożnego Tęczyńskiego, ani był zabójcą Wielmożnego Wapowskiego, ani wyrzucać sobie może zniewagę Majestatu Twojego. Nie potrzebuję przypominać Tobie, jak to uczynił Urodzony JM. Pan Odrowąż, że winieneś być sprawiedliwym. Bo wiem dobrze, że ten Bóg, który Tobie powierzył tyle potężnych narodów, użyczył Tobie tej mądrości, niezbędnej dla sprawowania rządów nad niemi. Wiém, że w obliczu Twojem, przypadek za czyn rozmyślny uchodzić nie może. Pełni ufności, oczekujemy wyroku Twojego, któremu, jakibykolwiek on był, kornie zawczasu się poddajemy. A przeczuwamy że ten Twój wyrok, będzie zgodny ze świadectwem, co go nam nasze sumienie przynosi, a które służy nam za rękojmię naszej ufności.»

Kanclerz rozkazał ogłosić przez woźnego ustęp, i wszyscy wyszli do sali ustępczej.

Pan Ezechiel odezwał się do Pana Mroczka:

"Wiesz, Kaziu, że Cycero lepiej od ciebie nie mówił. Żeby cyganie sądzili, musiałbyś wygrać sprawę swoją. Tego kwiję Odrowąża, którego cierpieć nie mogę, pobiłeś na głowę. Ani się spodziewałem że z ciebie taki pierca. Choć i na Zaporożu, niewywietrzała u ciebie nauka prawa. A ja, ani weź.... Ale teraz jestem spokojny, bo jak wpadnę w jaką kabałę, ty mnie wycofasz. A uważałeś, jakiego Piotra mnie napędził Jaśnie Wielmożny Kanclerz Koronny. Aż mrówie po mnie przeszło...- Patrz, jak na mnie z ukosa patrzą Pani Wapowska i Pan Tęczyński, ale ja z tego drwię. Co oni mnie mogą zrobić. Ja choć nie magnat, mam swoją wziętość u szlachty: jedzą i piją u mnie w Kosmyrzowie, a nawet obiecali mnie, że na przyszły Sejm wybiorą mnie Posłem. Podejmę się może tego, na złość Pani Wapowskiej i Panu Tęczyńskiemu, którego — łaskę utraciłem! Otóż dopiero nieszczęście! Do Kosmyrzowa zapraszam, zaczynając od Pana Samuela, którego szczerze kocham, lubo dwa razy dał mi się we znaki. Ale to nasza rzecz: na tem juryści się nie znają. A wiesz Kaziu, że sam mnie przekonywałeś. że to nie jest przeciwne mojej dobrej szlacheckiej sławie, przyjąć od Pana Samuela zbroję, którą, jakeś mnie upewnił, dla mnie przeznacza. Mnie nie wypada to jemu przypomnieć, ale ty jakoś to ułóż gładko, żeby bez mojego przymówienia się, zbroja przeniosła się z Krakowa do Kosmyrzowa — w tém twój rozum."

I nieczekając odpowiedzi, przystąpił do Pana Samuela, i rzekł mu:

"Panie Hetmanie, 'z wielkiej chmury, mały deszcz.' Zwyczajnie juryści: nie umieją ręką, więc językiem biorą nas w obróty. Ale i ozór niepomoże, kiedy sprawa jest czysta. Ja Pański przyjaciel — bo niemogę niekochać tego który dobrze się sprawuje z mieczem i toporem, chociażby ze szkodą moją. Jużci Bogem a prawdę, choć Pan jesteś dzielnym, ale żeby mój miecz niebył ugrzązł, jeszcze by była długa rozprawa na pieszo, kto tu zwycięzca turnieju: czy Pan czy ja. I komu 'brylantowa kita będzie przysądzona. Za Panem było szczęście. A coś mnie nadmienił Pan Kaźmierz że Pan to sam poznajesz i żeś łaskaw na mnie — To się nie mówi, żeby mu tam coś przypomnieć. Broń Boże! — ja niczego niepragnę. Będzie-li łaskawa pamięć o mnie, to dobrze; a nie, to mojej życzliwości bynajmniej nie osłabi. A tym czasem, że nie wątpię, iż Pana sądowie oczyszczą, jutro go zapraszam do Kosmyrzowa na obiad. Będzie tam dość szlachty: wszystko rębacze, a więc dla

Pana muszą być życzliwi. U mnie w domu pierca na lekarstwo nieznaleść, bo ja się tymi ludźmi brzydzę. A wiém że Pan szlachcicowi nie odmówisz swojej bytności."

"Pewnie że nieodmówię. Poczytuję sobie za zaszczyt, że umiałem zyskać jego skłonność, wyznaję, że gdyby Waszmości miecz niebył zagrzązł w piasku, była by jeszcze straszna rozprawa między nami. Na honor rycerski klnę się, że nigdy mi się niezdarzyło tak mężnego oporu doświadczyć. Xięcia Radziwiła z rąk moich wydarłeś. Ja dostałem od Króla Jmci nagrodę, ale sumiennie jej część i Waszmości się należy. Kita dzielić się nieda. Ale największą łaskę Waszmość mnie uczynisz, jeżeli wybierzesz dla siebie jedną całkowitą zbroję w mojej zbrojowni. Wymawiam sobie tę do której jestem nawykły, ale każda inna niech służy jemu. Pewnie dzielniejszemu rycerzowi niemogła by się dostać."

"Niech Pan wierzy, że nie jestem w pretensji żadnej nagrody, a jeżeli to przyjmuję co mi z dobrego serca na pamiątkę ofiarujesz, to jedynie dla tego, że niechcę go obrazić, jakoby niby pogardzając jego łaską. Owszem, dobre za nadobne. I żeby Pana przekonać ile dla niego jestem szczerym w mojej życzliwości, otwarcie powiem, że ponieważ Pan mnie zostawujesz wybor między swojemi zbrojami, najwięcej mi się podobała ta, co Panu się dostała po Gotardzie Ketlerze, z hiszpańskiej stali, a na ciemno szmelcowana, jako zwyczajnie rycerza zakonnego. Niema na niej ani złota ani srebra, ale wiem, że jak ją przywdzieję, naniesie mnie ona i złota i srebra. Jeżeli ją z łaski pańskiej otrzymam, pierwszy raz co w niej wystąpię na ostre, będę walczył na szczęście Pańskie. A jednak choć nie taję się z tém, iż ta zbroja by mnie uszczęśliwiła, wyznaję że większe dla mnie szczęście mieć Pana za moim stołem, niż nią się cieszyć w mojej szlacheckiej zbrojowni."

"Mój dobry Panie Zdora, i jedno i drugie mieć będziesz: dziś jeszcze Ketlerowską zbroję znajdziesz u siebie, a jutro będziesz mnie miał na obiedzie — chyba że mnie głowę każą położyć pod miecz katowski."

"Ani tego Pan nieprzypuszczaj — to być niemoże: chybaby Król oszalał. A gdyby to miało nastąpić, to Pan Odrowąż niedługo by się cieszył że to zdołał wyjednać. A choć by potém miała bieda stać się ze mną, przysięgam Panu, że go wyzwę na rękę; a jeżeli mi nie stanie, to go uduszę: a czy tak, czy siak, pojdzie za Panem na tamten świat. Ale wiem że to musi pójść jak my chcemy, a nie tak jak oni chcą.... Ot pójdę zapraszać szlachtę, a może da Bóg uproszę potém Pana Generała Ziem Podolskich."

I zaczął prosić szlachtę i znajomą i nieznajomą nawet, ale kogo tylko uważał z miny być graczem do korda, a tém samém, wedle niego, sprzyjającym Panu Samuelowi. I tak, zaprosił do siebie Pana Marszyckiego i Pana Czarkowskiego, lubo z nimi znajomości niemiał, ale że świadectwo przyjazne Panu Samuelowi przynieśli; i pokoju im niedał, póki jemu bytności na dzień jutrzejszy nie obiecali. Potém udał się do Pana Generała Ziem Podolskich z swojemi zaprosinami.

"Bardzo chętnie mu służyć będę," odpowiedział stary; uprzedziłeś mnie Waszeć, bo sam zabierałem się zaprosić do Waści. Jesteś chłopcem wedle mojego serca. Bo i gdzie potrzeba, na Waści rachować można, i tu przed kratami popisałeś się. Mnie pusty śmiech wziął, jak gładko przymówiłeś Panu Odrowążowi: szkoda że ci Kanclerz niedał skończyć... A pamiętasz jak ja Waści spotkałem na Rusi... w tej to karczmie... kiedy to jeszcze wylizywałeś się od tej biedy którą tobie napłatał Samuś.... Djable Waści się wtedy noga powinęła. Nie wszelki rów koń przeskoczy. Ale omal nieoddałeś Samusiowi za swoje. Ja Waści z oka niespuścił. Xiążę Janusz powinien by Waści ozłocić, bo bez Waści, bardzo by było źle koło niego. Nie ma co mówić — i dzielnie bronią robisz, i umiesz prowadzić konia. Waścin koń uważałem mocny w nogach, i krzyżach że nie można lepszych mu życzyć. Szkoda że kłapouchy — żeby nie to, to niewiém czegoby on nie był wart. Zkąd go Waść dostałeś?"

"Ot jakoś Pan Bóg mi narail, że nie wiele dobyłem z kieszeni za niego. Wiém że urodził się w stadzie Kniazia Dolskiego."

"Jestem w domu — i żebyś mnie Waść zostawił cokolwiek czasu, zgadłbym zkąd pochodzi. Bo to u Kniazia zawsze kłapouchy się rodzą. Z niemałym kosztem podnawia stado, a krwi tatarskiej pozbyć się nie może.... Słyszałem że Waść u siebie masz kilka koni wcale dobrych?"

"Jak będę miał szczęście służyć Jaśnie Wielmożnemu Panu w moim domku, pochwalę się przed nim mojemi koniakami. A cóż by szlachcic robił na wsi, żeby niemiał w stajni na co popatrzyć."

"Mówisz rozumnie jakby z xiążki. Każesz swoje konie przeprowadzić przedemną, a jak zrobię ich przegląd, może Waści dam jaką dobrą radę. Życzę Waści tyle lat żyć ile koni przeszło przez moje ręce, żartowałbyś z przedpotopowych ludzi... Będę u Waści niezawodnie. I cieszę się nieomal żeś przyjacielem Samusia. Było tam coś między wami, jako zwyczajnie młodymi. Ale ja z góry wiedziałem że będzie między wami filadelfia. Ludzie naszego rzemiosła nie baby ani piecuchy, żeby długo sierdzistość piastować w sercu. Pobiją się, a potém jeszcze lepsza przyjaźń. Ja to wiém z doświadczenia. Waść musiał słyszeć, jaki to zemnie bywał gracz do tych rzeczy, swojego czasu: a i dziś nie bardzo od tego. Ale dawniej, bywało kiedy tydzień przejdzie bez zwady, to człowiek aż choruje, jakby jemu czegoś niedostawało. A że zawsze szczęśliwie się wiodło, do głowy przypuścić niemogłem żeby się mogło mnie nie udawać. Otoż trafiłem na swojego. A już miałem więcej lat czter-

dziestu. Nie byłem ojcem dzieciom, bo tak się Panu Bogu podobało, ale już od trzech lat byłem wdowcem i Starostą grodowym. Owoż tedy, wracałem z Krakowa na Podole, a obróciłem podróż na Łęcznę, bo przypadał tameczny jormark. Myślę sobie: może się zdarzy co dobrego pod siebie kupić. Jakoż na wstępie od szlachcica z Ziemi Łukowskiej kupiłem klacz, nierosłą ale dzielną. Szlachcic niewiedział co ma, ale ja ledwo okiem rzuciłem, poznałem co to jest. Kazałem ją okulbaczyć i siadłem na nią, żeby ją zażyć. Szczęście, pociecha, — tak chodziła, powiadam Waści, że nad moją nadzieję. Może kilkadziesiąt kroków przejechałem, aż tu zbliża się szlachcic młody, z pięknym wąsem, z miną bundiuczną, także na koniu; i mówi do mnie: Panie bracie, a czy masz tę klacz na przedaż. Ja mu na to: i koszula na przedaż, kiedy za nią dobrze zapłacą. — A wiele byś Waszeć chciał za nią?— Trzy tysięce, ani słowa. A on: At byś Waszeć porzucił żartować, a wziął byś za nią sto złotych, gdyby kto je dał. — Tu mnie wszystkie złości porwały. Jakto, w mojej przytomności łżyć kobyłkę, która przecież mnie dźwiga! A durniu jakiś! odpowiedziałem, schowaj sobie swoje sto złotych na odzienie, a mnie zaniechaj. — Co ja dureń! ty sam taki. I dobył szabli. Ja też za swoją. Dawaj nacierać jeden na drugiego, nie zsiadając z konia. . . Aż jak palnie mnie po łbie — widzisz tę kresę: omal całego palca w niej nieschowasz — mój mocny Boże! wśród dnia wszystkie gwiazdy niebieskie ujrzałem. Musiał mnie dobrze przywitać, kiedy aż zemdlałem. Zanieśli mnie na kwaterę, jak nieżywego. Tylko że zaraz ratowali mnie. Było w Łęcznej kilku cyrulików żydów, to wszystko do mnie się zbiegło, i jakoś, po kilkunastudniowej męce, człowiek mógł wyjechać. A że w czasie mojej kuracji napierałem się, żeby się poznać z tym któremu się udało wziąć górę nademną, stawił się przedemną, i wielce mnie przepraszał że w tak cierpkim sposobie zabrał zemną znajomość. Nie ma za co, odpowiedziałem; to zrobiłeś zemną, co chciałem zrobić z Waścią, a więc kwita. Ale ja jestem Humiecki, Starosta Trembowelski, (bo nim byłem wtedy) do usług Waścinych, — proszęż mnie na wzajem powiedzieć, komu mam być obligowany za tę pamiątkę, która odtąd będzie zdobiła moje czoło. Bo co to mi za szlachcic co nie ma kresy na łbie. A on mnie: Dzierżanowski, Herbu Grzymała, do usług Pańskich. I cóż? tak my się zaprzyjaźnili, że go z Łęczny zabrałem z sobą. A że, chociaż bez majątku, był karmazynowym szlachcicem, wyswatałem mu panienkę posażną, a moją krewnę, Pannę Genowefę Tyrawskę, Chorążankę Czerwonogrodzką, będącą na opiece u mojego brata. Oba najpiękniej z sobą dotąd żyją. Mają i majątek z łaski Pana Boga i liczne potomstwo. A on mój od serca przyjaciel. Jakim Waść, będziesz Samusia."

"Już nim jestem, Jaśnie Wielmożny Panie. I właśnie jutro daję obiad, żeby mu jak najwięcej przyjaciół zrobić. Bo wiém że kto go pozna z blizka, musi go pokochać."

"Da Bóg, będziemy się bawili u Waści, jeżeli tylko coś złego niewypadnie: bo my tu gadamy na ustępie, a może teraz właśnie jego na gardło wskazują. Prawnicze szranki są istném bojowiskiem. Choćbyś miał i liczne i doświadczone wojsko, pokąd nieprzyjaciel nie uciekł, nie rachuj na zwycięztwo: a kiedy masz sprawę, nie mów żeś ją wygrał pokąd dekretu tobie nie ogłoszą."

"Co też Jaśnie Wielmożny Pan przypuszczasz! To być niemoże żeby Panu Samuelowi aby jeden włos spadł z głowy. Wszakże słyszeliśmy dopiero Pana Kaźmierza Mroczka — z czém tylko był się wyrwał Pan Odrowąż, on to w puch rozbił: gdzie tamten szablą chciał uderzyć, dwie przeciwko jednej znalazł. Już niewiem jakiby to był sąd, który by się nieprzekonał o niewinności Pana Samuela. . . A czy uważał Pan, jak to zgrabnie jakoś obrócił, nasz Kaźmierz, że Pan Odrowąż swoim wniesieniem robi Pana Tęczyńskiego tchórzem. Uśmiałem się serdecznie. . . Już to ludzie dobrze mówią, że kiedy djabeł czego niedokaże, to babę nasadzi, a ta mu zawsze dopisze. Mamy tego dowód oczewisty. Wszakże Wielmożny Tęczyński wsławiony żołnierz i wielce dumnego animuszu, a jednak tak go Pani Wapowska oczarowała, że dla jej pięknych oczów pozwala żeby o nim trzymano że jest bojaźliwego serca."

Tak rozmawiali w ustępczej sali, kiedy raptem podwoje izby sądowej się rozwarły, a woźniowie, stanąwszy na progu, na cały głos przywołali strony do wysłuchania dekretu. Wszystko wtłoczyło się drzwiami razem z sobą pomieszane bo każdy był ciekawy wyroku. I dość czasu upłynęło, nim się uciszyło. Nakoniec doczekawszy się porządku, Kanclerz Koronny zaczął czytać wyrok Królewski, który wszystkich zadziwił i powszechne nieukontentowanie wzniecił. Panowie Zborowscy i ich adherenci pragnęli uniewinnienia Pana Samuela: stronnictwa zjednoczone Pani Wapowskiej i Panów Tęczyńskich i Koniecpolskich, domagali się na niego kary śmierci; a Król chwycił się półśrodka — odwieczny szaniec, po za którym ludzie słabi przywykli szukać bezpieczeństwa, chociaż go nigdy tam rzeczywiście znaleść niemogą. Wyrok Królewski wskazał Pana Samuela na banicyą, nie dotykając ani jego czci, ani jego majątku, a nawet mu zostawił kilkanaście tygodni czasu do ułożenia swoich interesów i wyniesienia się z posiadłości Rzeczypospolitej.

Po ogłoszeniu wyroku, ani jedna ani druga strona nieprzyszła dziękować Królowi, jak to było w obyczaju. Wszyscy co prędzej rozeszli się, z oznakami gniewu, mniej lub więcej jawnemi.

Позволяется печатать. 17 Мая 1848 года. *Ценсоръ И. Срезневскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.